DODATEK do Nr. 34. „DZIENNIKA LWOWSKIEGO“.

Poniedziałek dnia 11. Lutego. — Lucjusza B (rzym) — Trech Swiatyteli. (grec.).

Depesze telegraficzne.

Mnichów, 9go lutego. Cesarzowa austrjacka przybyła tu wczoraj wieczorem. W dworcu kolei przyjmowali ją, król, jego matka i wszyscy książęta i księżniczki królewskiego domu.

Berlin, 9go lutego. W tej chwili nastąpiło w ministerstwie stanu podpisanie ugody związkowej. — Na życzenie Prus przybędą tu pełnomocnicy na otwarcie parlamentu.

Wiadomości polityczne.

Stan rzeczy w Wiedniu nie wyjaśnił się dotąd jeszcze wcale, i bez ustanku krzyżują się jeszcze najrozmaitsze i najsprzeczniejsze pogłoski, tak co do składu przyszłego gabinetu, jak i pod względem rozstrzygnięcia kwestji konstytucyjnej. Dostrzegamy tylko, że od dwóch dni przybrały dzienniki centralistyczne humor bardzo różowy. Podług nich ma być już p. Hasner, były prezes rady naukowej i centralista najczystszej wody, mianowany ministrem oświecenia; p. Schmerling został powołany na ministra sprawiedliwości, a także i inni koryfeusze tej frakcji, jako to: pp. Auersperg, Kaiserfeld, Giskra i Herbst, mają wchodzić w nową kombinację ministerjalną. Sądząc po tych wieściach, zdawałoby się, że niestety jest już znowu górą centralizm w Wiedniu; mówimy zaś „niestety“ nie tyle ze względu na nas, ile raczej na całą monarchję austrjacką, bo los Polski, a tem samem i nasz, musi ostatecznie rozstrzygnąć raz Europa stanowczo we własnym interesie; ale dokąd Austrję może zaprowadzić taki system centralistycznego dualizmu, łatwo się domyślić po najświeższych smutnych doświadczeniach. Wszelako chcemy przypuszczać jeszcze w dobrej wierze, że obawy nasze okażą się płonnemi.

Prócz tych pogłosek barwy centralistycznej, znachodzimy w najnowszych dziennikach wiedeńskich jeszcze inne co do składu nowego gabinetu. Tak między innemi wymieniają one barona Hocka jako przyszłego ministra finansów państwa, a barona Becka jako ministra finansów zachodniej połowy monarchji, a także i hr. Taaffe, teraźniejszy namiestnik Wyższej Austrji, miałby objąć tekę w tem ostatniem ministerstwie.

Również i co do ministerstwa węgierskiego, sprzeciwiają się dziś doniesienia dzienników, i gdy jedne utrzymują, że jest ono już stanowczo mianowane, i to w takim składzie, jaki podaliśmy, twierdzą przeciwnie inne, że mianowanie nie nastąpiło jeszcze, ponieważ elaborat komisji 67miu miał jeszcze pod względem wojskowym stać się przedmiotem jakichś wątpliwości, do których jednak nie przywiązuje nikt zbyt wielkiej wagi, i wszyscy się spodziewają, że br. Andrassy otrzyma już dziś lub jutro cesarskie pismo odręczne, polecające mu utworzenie ministertwa węgierskiego. Słychać też, że kanclerz nadworny Majlath zaraz po utworzeniu ministerstwa węgierskiego ustąpi ze swego stanowiska urzędowego i przejdzie w życie prywatne, a także i baron Senyeny uczyni to samo, poczem również i bióro kancelarji nadwornej zostanie rozwiązane.

Wreszcie co do traktowania węgierskiego projektu ugody w radzie państwa utrzymuje „N. F. P.“, że rząd zwoła radę państwa (jaką?) na dzień 25. marca, i przedłoży jej wnioski zawierające zmiany konstytucji, a zatem obejmujące także projekt węgierski. Tym sposobem ma być zapewnione radzie państwa prawo uchwały, a jeżeliby się okazały różnice zdań, mają wydziały rady państwa i sejmu węgierskiego przystąpić do bezpośrednich obrad. Cesarskie poselstwo ma oznajmić to sejmom krajowym przy ich otwarciu na dniu 18. b. m., i przedtem nie nastąpi żadna manifestacja urzędowa.

Deak odjechał już przedwczoraj z rana do Pesztu.

Z Warsawy piszą: W całym świecie cywilizowanym jest zwyczaj, że zarząd spraw kościelnych i duchownych poruczony bywa osobom tego samego wyznania, o którego sprawy chodzi; w Moskwie jednej tylko, mianowicie co do Królestwa polskiego ma się rzecz przeciwnie; tam nie troszą się o to wcale, kto ma zarządzać sprawami tego lub owego wyznania, i zarówno dobrym jest protestant jak i szyzmatyk, byle tylko był dogodnem narzędziem do prześladowania katolicyzmu. Teraz został jak wiadomo dyrektorem komisji rządowej spraw wewnętrznych w królestwie mianowany radca stanu Braunschweig, i on też powinien był objąć sprawy duchowne połączone z tą komisją; ale okazał tyle taktu, iż nie przyjął dyrekcji tych spraw, tłumacząc się tem, iż wyznanie jego protestanckie obudzałoby uprzedzenie przeciw jego zarządowi sprawami kościoła katolickiego. Ale znalazł się inny służalec, mniej skrupulatny, który — chociaż również jest protestantem — nie wahał się objąć tego zarządu, oddzielonego teraz od komisji rządowej, a tym jest jakiś młody Kurlandczyk imieniem Korkul.

Trzymani dotąd w więzieniu w cytadeli warszawskiej kanonicy Szczygielski i Domagalski, zostali 26. z. m. wywiezieni dla internowania do Samary.] Ci obadwaj kanonicy zostali aresztowani zaraz po wywiezieniu byłego administratora archidjecezji warszawskiej, hr. Rzewuskiego do Rosji, ponieważ kolejno rościli sobie prawo do administrowania archidjecezji na mocy upoważnienia ze strony arcybiskupa Felińskiego. Rząd rosyjski pozbył się ich przeto właściwym sobie sposobem, a natomiast mianował administratorem kanonika Zwolińskiego, który dotąd jeszcze piastuje ten urząd.

Przerwane od siedmiu lat stosunki dyplomatyczne między Austrją i Włochami zostały już teraz stanowczo przywrócone. Przed kilkoma dniami przyjmował król Wiktor Emanuel barona Kübeka, który doręczył mu swoje listy wierzytelne jako poseł austrjacki, a posłem włoskim w Wiedniu został mianowany p. Borral, dotychczasowy poseł w Berlinie.

Projekt ustawy względem dóbr kościelnych może łatwo sprowadzić przesilenie ministerstwa we Włoszech. Jedni sądzą, że rząd przystąpi z tego powodu do rozwiązania izby, inni zuś przepowiadają ustąpienie całego ministerstwa Rattazego. To pewna, że ani większość parlamentu ani duchowieństwo nie chcą nic wiedzieć o tej ustawie, a ci biskupi, którzy mają sprzyjać tej operacji finansowej, otrzymali z Rzymu surową naganę.

O ukończonych już w Sztuttgardzie konferencjach południowo-niemieckich ministrów donoszą, że miały one doprowadzić do wszechstronnego porozumienia się, szczególnie zaś miano się zgodzić co do głównego punktu politycznego, mianowicie co do wejścia w stosunek przymierza z Prusami. Tylko co do specjalnych kwestyj wojskowych miały zachodzić jakieś różnice w zdaniach, chociaż główna zasada, utworzenia południowo-niemieckiej siły zbrojnej na wzór pruskiej powszechnie przyjętą została.

Pan Moustier miał na ostatniej recepcji dyplomatycznej zapewniać stanowczo, że mowa tronowa cesarza Napoleona będzie ułożona w duchu pokojowym. Tymczasem naradza się już stronnictwo opozycyjne izby nad tem, jaką ma przybrać postawę z powodu nowej reformy parlamentarnej. Taka narada odbyła się temi dniami u deputowanego Marie, i uchwalono stanowczo interpelować rząd zaraz na początku sesji o wypadki niemieckie, o sprawę meksykańską i o politykę wewnętrzną. Niektórzy członkowie skrajnej opozycji mają podać się do dymisji, jeżliby rząd lub większość stawiały przeszkody którejkolwiek z tych interpelacji.

Cesarz Maksymiljan opuścił Pueblę dnia 3go stycznia i udał się do Meksyku, gdzie stanął 5. stycznia, ale powrót jego niewpłynął dotąd wcale na zmianę sytuacji. Republikanie zyskują co raz większą przewagę, a Francuzi czynią co raz gorliwsze przygotowania do opuszczenia Meksyku. Ostateczny więc los cesarza Maksymiljana nie jest już wcale wątpliwy.

Z rozpraw sejmu berlińskiego.

Na czwartkowem posiedzeniu berlińskiej izby deputowanych, odbyła się bardzo dla nas zajmująca rozprawa o zaprowadzeniu uniwersytetu polskiego w Poznaniu. Powodem do tego była petycja podana na ręce znanego przyjaciela naszej sprawy Dra Metziga.

Komisja wyznaczona do tego przedmiotu wnosiła przejście do porządku dziennego z poleceniem rządowi, by tę sprawę wziął pod rozwagę. Mniejszość komisji na wniosek posła Vincke, wnosi przejście do porządku bez polecenia. Sprawozdawca większości Dr. Libelt, w bardzo umiarkowanej mowie zbił wszystkie zarzuty czynione tej sprawie, i wykazał, iż umysłowe i finansowe siły Poznańskiego, wystarczą na utrzymanie uniwersytetu. Komisarz rządowy Delacroix sprzeciwia się wnioskowi większości z tego tylko stanowiska, że liczba istniejących w Prusiech uniwersytetów zupełnie wystarcza.

Wtedy wystąpił Dr. Haym przeciw wnioskowi komisji, z namiętną mową przeciw narodowi polskiemu. Powiada, że z zamiarem

założenia uniwersytetu poznańskiego, kryją się dalsze Polaków zamiary. Polscy poddani Prus nie mają prawa, by własny mieć uniwersytet. Siły umysłowości polskiej nie wystarczą do tego, a literatura polska nie może stanąć obok niemieckiej, więc nie trzeba uniwersytetu zaszczepiać na gruncie, na którym się nie przyjmie. Teraz właśnie po przyłączeniu do Prus tylu krajów z małemi uniwersytetami, nie można tworzyć nowych. Te uniwersytety straciły teraz żywotność, ale wszystkie mają to za sobą, że przyczyniły się dzielnie do rozwiązania narodowej niemieckiej sprawy, której to zasługi Poznańskie wcale nie ma.

Przeciw tej polakożerczej mowie Dra Hayma, wystąpił ksiądz Michelis, Niemiec, w sposób sprawie naszej bardzo przychylny. Prawa strona Izby przerywała mu często szyderczem śmiechem — ale w końcu z powagą wysłuchała głosu sprawiedliwości. Rozbiór Polski, to największa w dziejach zbrodnia. A zbrodnia ta odbywa się do dziś dnia ciągłem mordowaniem narodu. Gdybyście panowie znali te stosunki, serce by wam się krwawiło, i nie przerywalibyście mi śmiechem szyderczym. Prusy nie mogą, nie powinny dziś przykładać ręki do tego zbrodniczego dzieła, przez tępienie narodowości polskiej w Poznańskiem. Duma wyprzedza upadek — powiada mowca zwrócony ku Niemcom. A tak jak po podziale Polski, po tym grzechu pierworodnym w dziejach absolutyzmu, bezpośrednio przyszła francuzka rewolucja, tak moglibyśmy dożyć, że po zupełnem zniszczeniu Polski, straszniejsza, europejska nastąpi rewolucja.

Poseł Kantak w świetnej mowie zbił twierdzenia Dra Hayma. Jeżeli przeciwnik twierdzi, że polska umiejętność nie dorosła do tego, byśmy własny mieli uniwersytet, to odmawiam mu kompetencji sądzenia o rzeczy, której wcale nie zna. Jesteśmy Polakami — tego nam zaprzeczyć nie możecie; ale rząd wszędzie staje przeciw nam; w towarzystwach rolniczych upatruje dążenia agitacyjne, gdy Niemcy otwarcie przeciw nam agitują. Wzbrania się udzielić nam poparcia pod względem materjalnym, umiejętnym — cóż nam więc pozostaje do czynienia?

Przy głosowaniu okazała się większość za wnioskiem komisji. Dyskusja cała dowodzi, że jakkolwiek między Niemcami wielka większość jest nam stanowczo nieprzyjaźną, jest przecież garstka Niemców (Metzig, Michelis i t. d.), którzy nam sprzyjają.

Nowiny z kraju i zagranicy.

— Kaźmierz hr. Wodzicki i Jan Gnoiński obrani na posłów z większych posiadłości w obwodzie Złoczowskim i Żółkiewskim, złożyli mandaty swe.

— Do najwięcej uczęszczanych balów w tym karnawale policzyć wypada bal, czyli tak nazwany wieczór balowy, dany przedwczoraj, a urządzony w salach Domsa przez tutejszy garnizon wojskowy. Rozumie się samo przez się, że połowę prawie gości stanowili oficerowie, lecz tą razą oddać im musimy tę zasługę, że zaniechawszy zwykłej sobie wyłączności — z największą uprzejmością i salonową grzecznością wystąpili w obec stanu cywilnego. Zauważyliśmy na tym balu dobór lepszego towarzystwa polskiego a tu i owdzie kontusze i czamary urozmaicały jednostajność fraków. Sale obie wraz z przyległemi pokojami i galerjami były gustownie przystrojone. Porządek wzorowy, aczkolwiek połączony nieco z regulaminem wojskowym przewodniczył tańczącym. Ogólną wesołość wywołał kotyljon z pantoflem, w którym wybrany przez damę rycerz, ozdobiony był miasto orderu, ogromnym pantoflem zawieszonym na szyi. — Eleganckie stroje dam i piękne grono tancznic zdobiły ten wieczór, liczący około 800 uczestniczących osób. Tańczono ochoczo do godziny 6. rano.

— J. E. hr. Namiestnik powrócił wczoraj rannym pociągiem z Wiednia.

— „Gwiazdka cieszyńska“ podaje następujące curjosum: W sejmie szlązkim, wybrano na 30 posłów 9 doktorów prawa, a więc blizko $^1/_3$ część wszystkich posłów wybranych; pomiędzy tymi Dra Dietricha z dwoma jego koncepientami. Kancelarja przeto tego p. adwokata tworzy $^1/_{10}$ część całego sejmu.

— Dzienniki wiedeńskie podają spis oficerów i urzędników wojskowych, skazanych przez sądy wojenne za grube przestępstwa na różne kategorje kar. Między innymi pewien porucznik i jeden rotmistrz wysokiego rodu za zbiegostwo zostali skazani na trzy lata ciężkiego więzienia.

— O balu danym w Warszawie niby to na cześć Berga, piszą: Moskale byli w nadzwyczaj różowym humorze, szczególniej po obiedzie, przy którym pili bez upamiętania. Kilku nie było w stanie podnieść się o swych siłach, dla tego na rozkaz Witkowskiego uprzątnięci zostali; upominali się oni przy obiedzie, by za każdego członka rodziny carskiej oddzielnie toasty wnosić, bo strast' kak liubiat' cara i całą jego rodzinę. Szalenie wykrzykiwali hurra i wszystkim krzyczeć kazali. Takie są dzieje tej komedji, jaką Bóg wie dla czego i po co, uważali za konieczne odegrać, boć nie sądzimy, aby ktokolwiek podejrzywał nas o wdzięczność czy miłość dla Berga lub Moskali, lub posądzał nas, żeśmy mu z dobrej woli i z własnego popędu tę hecę wyprawili.

— Wystawa paryzka tegoroczna powinna by rozstrzygnąć kwestję stawiania budynków wyłącznie z żelaza. Jak już donosiliśmy, będzie tam do widzenia kościół żelazny; będzie także i dom żelazny trzypiątrowy zawierający siedm pokoi, kosztujący 25.000 franków. Za te pieniądze, nie licząc wartości gruntu, na którym dom stanie, możnaby prawie wszędzie wystawić dom o 7miu pokojach, czy to w parterze wyłącznie, czy na piętra rozdzielonych. Zapewnić tej konstrukcji wszelkie bezpieczeństwo od ognia, takie jak w domach z samego pobudowanych żelaza, nie możnaby za te pieniądze, ale w zamian zyskałoby się budynek lepiej podobno od wpływów temperatury zabezpieczony — co w krajach jak nasz, gdzie różnica między mrozami zimą, a upałami latem może być przyjęta na 50° Reaum, ważną jest rzeczą.

— Pospiech w Paryżu. Pospiech we wszystkiem, jest istną plagą Paryża: kobiety, mężczyzni, dzieci — wszyscy się spieszą. Pospiech ten gorączkowy, wyczerpuje ciało, duszę, umysły i serca. Nie żyjemy tu już, ale czwałem przebiegamy życie. A jeszcze ten pęd wydaje się zbyt powolny; kto żyw pracuje nad przyśpieszeniem biegu. Lokomotywa porywa wagony; pociąg przebiega sześć mil na godzinę... Co? tylko sześć! To mało — wołają Paryżanie: dopiero wieczorem będziemy w Marsylji, dopiero jutro w Rzymie — strasznie wolno jedziecie.. Prędzej! prędzej! Elektrycznym telegrafem myśl leci do Nowego Yorku... Godzina upłynęła, a jeszcze Paryżowi nie odpowiedział... Jakże to wolno idzie... Prędzej! prędzej!

Już rok blisko jak zaczęto budować tę katedrę — i jeszcze nie skończona! Cóżto są za mularze! to żółwie nie ludzie. Macie jeszcze trzy miesiące; w tym przeciągu czasu musi stanąć dach, wieże, posągi, malowidła, ogród i dzwonnica. Budynek, jak na rozkaz pana Twardowskiego, staje. Ale nie trwały, tandetny... rzeźby mizerne, malowidła blade... Mniejsza o to! Rzecz główna, żeby był kościół skończony. Sztuka niechaj za lokomotywą podąża: wszystkim pilno... Prędzej! prędzej!

Ogrody i squary wczorajsze — a jednak pełne drzew starych: zwożą je z lasu gotowe. Któżby miał teraz czas czekać, aż cienkie drzewka zgrubnieją? Lafontaine dziwił się niegdyś, że starzec sadzi płonki; nie dziwiłby się teraz, widząc jak wiozą dęby stuletnie — przyznaćby musiał, że sadzić można drzewa nawet w stu latach, nie będąc warjatem.

Nie dość na tem, że lasy chodzą — ale że im liście opadały w jesieni, Paryżanie kazali uczonym przeszkodzić drzewom spać; bzowi kazali kwitnąć w listopadzie, a fjołkom i różom wiecznie. Przyspieszono rozkwit pączków i kwiatów, bo zbyt powoli rosną.

— *Teatr*. Przedstawienie wczorajsze dramatu p. n.: Muszkietery, byłoby nierównie lepiej wypadło, gdyby kilku artystów, obecnie chorych, wystąpiło w tych rolach, które z konieczności powierzone były podrzędniejszym — a więc nie pojmującym roli aktorom. P. Królikowski przedstawił wiernie charakter chytry i przewrotny Mardaun'a; scena z czterema muszkieterami była wybornie odegrana. Pan Szymański w roli Athosa, tudzież pan Koncewicz w roli Porthosa grali dobrze. — Często brak pamięci u niektórych artystów powodował owe nieme pauzy, które widzów w kłopot wprowadzały. Przedewszystkiem sztuki, w których wiele występuje osób muszą być szybko odgrywane, do czego umienie roli na pamięć jest konieczne.

We środę przedstawiać będą: Nie ma męża w domu; kom. w 2. akt. i Załoga okrętu, oper. 1. aktowa.

— Z Wiednia donoszą o różnych projektach dalszego prowadzenia kolei czerniowieckiej przez Mołdawę do portów naddunajskich; mianowicie utrzymują za pewne, że ks. Sapieha stara się o koncesję na budowę kolei żelaznej, która miałaby połączyć Czerniowce z Gałaczem z jednej strony, a z Odessą z drugiej Kolej ta ma iść doliną Seretu wprost do Gałaczu. Od miasta Roman będzie iść jedna linja uboczna do Jass, a druga do Odessy; od miasta Tekaim szłaby znowu inna linja do Bukaresztu. Projekt ten jest niezawodnie najpraktyczniejszym i połączyłby kraj nasz z najważniejszemi punktami handlowemi, t. j Odessą i Gałaczem, prócz tego ma jeszcze tę zaletę, iż płaca jest łatwą do przeprowadzenia i nie wymaga wielkich kosztów budowy. Dalszy ciąg kolei czerniowieckiej jest dla nas sprawą żywotną, gdyż handel z Wschodem, jest jedną z najkorzystniejszych gałęzi.

J. Osiecki: Wydawca. Odpowiedzialny redaktor: H. Stupnicki. Czcionkami M. F. Poremby.